

*Danuta Sobiesiak*

## O SAMOKSZTAŁCENIU W UJĘCIU FRANCISZKA URBAŃCZYKA

W okresie powojennym Franciszek Urbańczyk był jednym z czołowych badaczy procesu samokształcenia w Polsce. Do jego poważnych osiągnięć w tej dziedzinie można zaliczyć sformułowanie dwóch zasad uczenia się: wiernego i żywego odtwarzania poznawanego materiału oraz zasadę selekcji i porządkowania tego materiału<sup>1</sup>. W myśl pierwszej zasady samodzielnie uczący się uczeń odtwarza w swym umyśle wiernie myśl autora, dodatkowo w sposób żywy tzn. tak, że pojęcia i wyobrażenia rysują się wyraziście dzięki uczuciowemu zabarwieniu – dostatecznie trwale. Brak kontroli nad swoimi wyobrażeniami, hałas, rozmowy, pośpiech, zmęczenie, senność, silne przeżycie uczuciowe – to główne przyczyny błędów i pomyłek ucznia. Zasadę selekcji porządkowania materiału krytyczny uczeń będzie stosował wówczas, gdy po przeczytaniu dłuższego fragmentu ze szczegółami ma wrażenie chaosu. Aby go wyeliminować, wyszukuje najważniejsze zdarzenia i myśli służące jako punkty oparcia, odkrywa związki łączące poszczególne fakty, które same w sobie mogą być zapomniane. Najważniejsza jest „działalność umysłu związana z ich ustaleniem i szukaniem pełnego zrozumienia tekstu”<sup>2</sup> oraz czytanie wolne z intencją zrozumienia i zapamiętania.

Samokształcenie było i jest zasadniczą formą autoedukacji w szkołach korespondencyjnych. F. Urbańczyk badając proces uczenia się w tego typu szkołach zwraca uwagę, że niełatwo jest w nich uczyć się regularnie – praca zawodowa, zmęczenie, brak snu, silnie wytrącające z równowagi wzruszenia, które zabierają czas, skłonności do zajęć przypadkowych, rozmowy, czytanie gazet, zakupy i nieprzyjemna atmosfera w pracy – to czynniki utrudniające proces uczenia się. Dlatego też F. Urbańczyk proponował uczenie się codziennie o tej samej porze według wcześniej ustalonego planu, gdy umysł jest najsprawniejszy, świeży, tak aby nabrać przyzwyczajenia i odpowiedniego tempa. Twierdził, że musi być ono połączone z odpowiednią organizacją życia osobistego, łącznie z nałożeniem sobie ograniczeń w tym zakresie. Korzystniej jest uczyć się cztery dni systematycznie po pół godziny, niż przez jeden dzień dwie godziny. Przerwy zbyt długie

<sup>1</sup> F. Urbańczyk, *Praca samokształceniowa ucznia szkoły korespondencyjnej*, Warszawa 1959.

<sup>2</sup> *Ibidem*, s. 73.

zmuszają do powtarzania zamiast kontynuacji. Uczniowi nie wolno „myśleć o swych wydarzeniach, a tym bardziej smucić się, że musiał sobie czegoś odmówić”<sup>3</sup>.

F. Urbańczyk wykazuje niezwykle zrozumienie trudności ucznia; uważa, że stosunek ucznia do własnej pracy i samodzielności jego woli można zmienić. Dowodzi, że każdy człowiek ma możliwości rozwoju, ponieważ „wszystkie trudności można szczęśliwie pokonać... i wiele z nich stopniowo znika, jeśli się do nich wraca dzień za dniem”<sup>4</sup>. Szkoła korespondencyjna powinna stale zachęcać uczniów mieszkających z dala od punktów konsultacyjnych, aby pisali o swych trudnościach, uprzedzać ich przed pozostawianiem za sobą niewyjaśnionych trudności, nakłaniać do ustnego konsultowania ich projektów.

Autor określał samokształcenie jako „szczytową formę kształcenia”. Od upowszechniania, rozwinięcia i modernizacji samokształcenia zależy przyszłość oświaty. Na czym jednak owa modernizacja miałaby polegać? Nasilająca się w coraz wyższych klasach umiejętność samodzielnego uczenia się stanowi według W. Okonia tylko jedną stronę procesu samokształcenia. Drugą równie ważną stroną jest chęć podejmowania pracy nad sobą<sup>5</sup>. Praca nad swoją osobowością, charakterem, jest zatem wpisana w procesy samokształceniowe z definicji. Jeśli przyjmiemy ten ostatni warunek jako niezbędny, to otrzymamy nieco inne spojrzenie na zadania do wykonania w tym procesie. O tym, że kształcenie intelektualne bez rozwoju osobowości jest możliwe, przekonuje nas np. doświadczenie z hipnozą, gdzie możemy żywić myśli, uczucia i pragnienia narzucone z zewnątrz, obce temu co myślimy i czujemy naprawdę<sup>6</sup>. Główny problem tkwi zatem w tym, aby jednostka postawiła samą siebie jako przedmiot własnych, indywidualnych badań.

Kazimierz Sośnicki wyjaśnia:

Człowiek jak gdyby się rozwija: stając się własnym sędzią, jest równocześnie podmiotem poznającym i przedmiotem, który bywa poznawany. Ta zdolność spojrzenia przez ludzki podmiot na siebie jako na obojętny podmiot badania leżący poza podmiotem, jest jednym z najbardziej charakterystycznych rysów istoty człowieka. Jest wątpliwe, czy tę zdolność rozdawania się posiadają zwierzęta<sup>7</sup>.

Istnieje moim zdaniem pewna różnica w pojmowaniu istoty samokształcenia przez F. Urbańczyka i współczesnych wybitnych badaczy tego problemu. F. Urbańczyk pisał, że „proces samokształcenia może obejmować zmiany osobowości”<sup>8</sup>, podczas gdy W. Okoń traktuje pracę nad swoją osobowością jako drugą,

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 149.

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 86.

<sup>5</sup> W. Okoń, *Wszystko o wychowaniu*, Warszawa 199, s. 75.

<sup>6</sup> E. Fromm, *Ucieczka od wolności*, Warszawa 1997, s. 181.

<sup>7</sup> S. Nalaskowski, *Pedagogika i dydaktyka w ujęciu K. Sośnickiego*, Toruń 1997, s. 15.

<sup>8</sup> F. Urbańczyk, *op. cit.*, s. 16.

równoległą stroną tego procesu (wykluczając oczywiście te wyjątki, dla których proces ten jest „dany”).

Dodajmy tutaj, że „w brytyjskiej oświacie dorosłych mniejszy nacisk kładzie się na kwalifikacje instrumentalne, a większy na rozwój człowieka”, a „myślenie o edukacji dorosłych w USA toczy się niemal wyłącznie w kategoriach psychologicznych”<sup>9</sup>, zjawiska oświatowe zrealizowano do zjawisk psychicznych.

W późniejszej *Dydaktyce dorosłych* F. Urbańczyk ujmuje samokształcenie jako świadomy proces mający na celu zmiany osobowości<sup>10</sup>, jednak odróżnienie w dalszej części samokształcenia od samowychowania nie oznacza jak u W. Okonia niezbędności tego drugiego procesu.

Szersze ujęcie pojęcia samokształcenia pozwala na uzasadnienie tezy, iż upowszechnianie oświaty dorosłych nie musi powodować upowszechniania się samokształcenia. Aktywność samokształceniowa wymaga inspiracji pedagogicznej i organizacyjnej, by mogła stać się coraz bardziej powszechną<sup>11</sup>.

Podstawowe zadanie nauczycieli, aby „uczynić kogoś samym sobą” jak postulował Hessen<sup>12</sup>, może być zbyt trudnym zadaniem dla tych nauczycieli, którzy nie rozpoczęli jeszcze procesu własnego, indywidualnego samokształcenia. Zbyt trudnym dlatego, że nauczyć można innych wyłącznie tego, co sami potrafimy robić.

F. Urbańczyk wychowanie przed rozpoczęciem samokształcenia traktuje jako niezbędne, aby proces mógł się pojawić, natomiast w momencie rozpoczęcia tego procesu proponuje odróżnić samokształcenie umysłowe od samowychowania (zmiany w zakresie uczuć moralnych, estetycznych, woli i charakteru oraz cech fizycznych). Uczenie się transformatywne ludzi dorosłych nie zakłada dobrego (odpowiednie pojęcia, przekonania, wiadomości, umiejętności, dążenia) wychowania, tylko chęć zaspokojenia rzeczywistych potrzeb poprzez otwarcie się na innych, aby lepiej zrozumieć siebie, wyzbyć się uprzedzeń. Otwiera zatem możliwość wdrożenia się do samokształcenia również dla ludzi nieodpowiedzialnych, przepełnionych uczuciami nawet niemoralnych<sup>13</sup>.

Podsumowując pragnę zauważyć, że współczesna literatura fachowa jak np.: *Wdrażanie do samokształcenia* J. Półturzyckiego, *Sztuka samokształcenia* S. Karasia i inne zalecane przez UE<sup>14</sup>, odwołuje się do prac F. Urbańczyka. Wiele idei preferowanych przez niego jest nadal aktualnych i mających ponadczasowy

<sup>9</sup> S. Malewski, *Teorie andragogiczne*, Wrocław 1998, s. 151.

<sup>10</sup> F. Urbańczyk, *op. cit.*, s. 451-452.

<sup>11</sup> J. Półturzycki, *Dydaktyka dorosłych*, Warszawa 1991, s. 318-320.

<sup>12</sup> W. Okoń, *op. cit.*, s. 128.

<sup>13</sup> Przykładem uczenia się transformatywnego może być trening asertywności, którego program M. Król-Filijewska opracowała na psychologach i niepijących alkoholikach. Zob. M. Król-Filijewska, *Trening asertywności*, Instytut Psychologii Zdrowia i Trzeźwości, Warszawa 1993, s. 5.

<sup>14</sup> W. Gilewski, *Przewodnik do nauki w domu*, Warszawa 1998, s. 34.

wymiar. Jednak przyjmując za Faure, iż „samokształcenie nie jest synonimem nauki indywidualnej, nie wyklucza bowiem udziału w kształceniu zbiorowym”<sup>15</sup> otrzymujemy szersze rozumienia słowa samokształcenie niż proponuje F. Urbańczyk, który nie dopuszczał możliwości bezpośredniego kontaktu z nauczycielem<sup>16</sup>.

Problem samokształcenia wysuwa się dzisiaj na plan pierwszy jako podstawowa zasada współczesnej pedagogiki i andragogiki. Należy uczyć uczenia się, aby być, aby w erze cierpiącej na nadmiar bodźców człowiek był zdolny do samodzielnych decyzji.

Nowy system dydaktyczny polega na uczynieniu z ucznia podmiotu edukacyjnego, który samodzielnie zdobywa wiedzę, przygotowując się do kierowania własnym rozwojem<sup>17</sup>.

Pamiętajmy jednak o tym, że – jak pisał F. Urbańczyk – początkujący okres samokształcenia wymaga pomocy z zewnątrz w postaci dobrze zorganizowanego i łatwo dostępnego poradnictwa<sup>18</sup>.

Rozwój współczesnej humanistyki, rewolucja obyczajowa, technologiczna i ideowa doprowadziły do głębokich przeobrażeń współczesnych społeczeństw, co przeciętnemu człowiekowi rozpoczynającemu proces samokształcenia będzie narzucało nie tylko zgłębienie wiedzy, ale jednocześnie pracę nad zmianą własnej perspektywy znaczeń, czyli inaczej mówiąc na to, czy potraktuje siebie jako podmiot poznany przez różnego rodzaju treningi czy pracę z psychoterapeutą.

<sup>15</sup> J. Półturzycki, *op. cit.*, s. 281.

<sup>16</sup> F. Urbańczyk, *op. cit.*, s. 15.

<sup>17</sup> J. Półturzycki, *op. cit.*, s. 248.

<sup>18</sup> F. Urbańczyk, *op. cit.*, s. 26.